

Recepta radnego na sławę: Wyśmiać każdy pomysł, a ten dobry wyśmiać najgłośniej

Nie wiadomo czy się śmiać czy płakać. Wydawać by się mogło, że w miarę młody radny szef klubu PiS nie powinien być mentalnie ulokowany na początku lat 90 ubiegłego wieku.

Wydawać by się mogło, że powinien mieć choć odrobinę wiedzy w temacie w którym zabiera głos. Ale nie, Pan radny zabiera głos często tylko po to, by zaistnieć. Do historii przejdą pytania odczytywane ze smartfonu, a nawet problemy z odnalezieniem na tymże smartfonie pytań.

Może pomożemy trochę naświetlić Panu radnemu kilka wad jego jakże nowatorskiego pomysłu. Obecnie GOPS znajduje się w obiekcie o powierzchni całkowitej wynoszącej około 155 m² a Pan radny chce przenieść GOPS do budynku o powierzchni całkowitej wynoszącej dokładnie 143 m²! Gdzie tu logika? Nie wiadomo. Kolejny problem to obecne wymogi dotyczące obiektów użyteczności publicznej i wspomnimy tu tylko wymogach dostępności dla osób niepełnosprawnych, drogach ewakuacyjnych i parkingach.

Krótko mówiąc pomysły umieszczania jakichkolwiek jednostek gminnych w domach jednorodzinnych w obecnym stanie prawnym i wiążącymi się z tym wymogami trzeba traktować jako co najmniej szalone.

- Ja niekiedy nie wiem nawet, czy takie pomysły to poważna propozycja, czy jakaś prowokacja, bo ciężko uwierzyć, że radny Gminy poddaje pod dyskusję propozycję nie mając minimalnej wiedzy na dany temat. Wskazał w lokalizacji dom, w którym obecnie mieszka rodzina i zwolni go dopiero w 2022 r. Na prośbę burmistrza o precyzyjne podanie lokalów radny Goc stwierdził, że na tę chwilę pamięć go zawodzi i zażyczył sobie, aby to burmistrz wyliczył jakimi lokalami gmina dysponuje. Śmiać się czy płakać? – mówi radny Janusz Raj będący na piątkowej sesji.

Po tej kompromitującej przemowie radny Goc – zamiast spuścić głowę i nie brnąć dalej –

postanowił pogрузьć się całkiem i poprosił o wyliczenia statystyczne dotyczące interwencji, które podejmują pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, a także o liczbę pracowników zatrudnionych „na stałą umowę” i na zlecenie. Oby pan radny nie skompromitował się do końca i rozmowy na temat polityki pomocy społecznej w gminie Kęty nie sprowadził jedynie do statystyki zatrudnienia i liczby interwencji, bo dotychczas sprawę traktuje czysto matematycznie – ile, kiedy, w jakiej ilości zapominając, że każda interwencja to temat bardzo delikatny, w którym udział bierze różna ilość osób. A efektem wymiernym jest to, że dzięki ciężkiej pracy pracowników Kęckiego GOPSu nie mieliśmy sytuacji jakie można zobaczyć prawie codziennie w mediach.

Za tą ciężką pracę radny Goc chce „wynagrodzić” pracowników GOPS pracujących w budynku przy ul. Żwirki i Wigury jak również tych pracujących w budynkach przy ul. Sobieskiego 36 i 41 umieszczając ich w budynku przy ul. Młodzieży Polskiej, który gmina finalnie zakupi w 2022 r. a którego całkowita powierzchnia przypominamy wynosi 143 m2!

Cdn.

